

# 9. Wnioski



Reasumując przegląd katolickiej nauki o wiecznych mękach piekielnych w aspekcie Pisma św., dochodzimy do następujących wniosków:

**p o p i e r w s z e :** nigdzie na ziemi nie znajduje się miejsce płonącego ognia w rodzaju katolickiego piekła, w którym by przebywały dusze zmarłych potępieńców wraz z szatanami, by cierpieć niewysłowione męki;

**p o d r u g i e :** zmarli niesprawiedliwi – podobnie jak sprawiedliwi – śpią w „prochu ziemi” (czyli przebywają w szeolu lub hadesie), oczekując na dzień zmartwychwstania, nagrody lub sądu i kary „wiecznej” śmierci;

**p o t r z e c i e :** szatan i jego zastępy nie przebywają w miejscu płonącego ognia, lecz w ciemnościach przestworzy ziemskich, mając dostęp do ludzkich serc i umysłów;

**p o c z w a r t e :** kara za grzech zostanie wykonana po Sądzie Ostatecznym, przy czym narzędziem tej kary będzie wieczny i nieugaszony – tj. o skutkach wiecznych – ogień gehenny;

**p o p i ą t e :** w wyniku działania ognia gehenny nastąpi ostateczne – całkowite i nieodwracalne – unicestwienie potępionych, szatana i demonów;

**p o s z ó s t e :** ziemia zostanie za pośrednictwem tego samego ognia oczyszczona i odnowiona mocą twórczą Boga według obrazu raju, stając się wieczną ojczyzną zbawionych.

Nauka o aktualnie istniejącym piekle wiecznie płonącego ognia, piekle niekończących się mąk grzeszników i szatanów, mija się

całkowicie z prawdą biblijną. Nie trudno spostrzec, że koncepcja tak pojętego „piekła” powstała na skutek błędnego połączenia czterech biblijnych pojęć (szeolu, hadesu, gehenny i tartaros) – posiadających odmienne znaczenie – w jedno pojęcie zespolone pogańską doktryną nieśmiertelności duszy.

Tym sposobem termin „piekło” począł oznaczać miejsce pobytu zmarłych (szeol lub hades), szatanów (tartaros), oraz wiecznych mąk (gehenna). W doktrynie „wiecznych mąk” nie można dopatrzeć się ani prawdy ewangelicznej, ani jej ducha. Książę świata tego napełniony jest niewymowną radością, gdy teolodzy i kaznodzieje chrześcijańscy głoszą nauki o Bogu torturującym swe nieszczęsne ofiary niekończącym się nigdy ogniem potępienia, któremu jęk i cierpienia nieszczęśliwców sprawiają przyjemność. Z drugiej strony, z zadowoleniem przysłuchuje się trzeźwym wywodom niewierzących, którzy na tej podstawie poddają w wątpliwość wartość religii w ogóle, a nawet kwestię istnienia Boga. Prawdę zdają się zawierać słowa ks. Jana Mesliera w dziele pt. „Testament” na temat wiecznych mąk:

„Nie ma wrażliwego człowieka, który by nie był poruszony i wzburzony na samo opowiadanie o mękach zadawanych największemu nawet złoczyńcy, lecz daremne albo bezpodstawne okrucieństwo oburza jeszcze mocniej. Najbardziej żądni krwi tyrani, tacy jak Kaligula, Neron lub Domicjan, męcząc swe ofiary i urągając ich cierpieniom, mieli ku temu przynajmniej jakieś powody: było to własne ich bezpieczeństwo, szaleńcza żądza zemsty, zamiar przerażania ludzi mrozącymi krew w żyłach przykładami, wywołana próżnością chęć okazania swej potęgi lub pragnienie zaspokojenia barbarzyńskiej ciekawości. Czyż... Bóg może działać z tych powodów?... kary pozagrobowe nie są pożyteczne dla żywych, którzy nie mogą ich widzieć... nie są również pożyteczne dla potępionych, skoro nie nogą nawrócić się w piekle i skoro minęły czasy litości” [J.Kulczyński, Chrześcijaństwo i sens życia, str.131].

Dziwić się należy, że Kościół nadal głosi tę ponurą i z gruntu fałszywą naukę o wiecznych mękach piekielnych, mimo iż dawno

minęły czasy średniowiecznej ciemnoty.

„Bóg jest miłością – naucza Biblia – a kto trwa w miłości, w Bogu mieszka i Bóg mieszka w nim. W tym miłość skierowana ku nam dochodzi do szczytu, że możemy mieć pełną ufność na dzień sądu... Nie ma bojaźni w miłości; doskonała miłość wypędza bojaźń, gdyż bojaźń sprawia udrękę” (1Jana 4,16-18).

Dla strwożonych i lękających się piekielnych lub czyścicowych cierpień dusz, jedynym lekarstwem jest poznanie wspaniałej prawdy o m i ł o ś c i B o ż e j , w której możemy mieć „pełną ufność na dzień sądu”. Dlaczego wyznawcy potwornych nauk o wiecznych mękach, podważających autorytet miłościwego – choć sprawiedliwego – Boga, nie dociekają ich prawdziwości?

Czyż nie jest zaskakującym fakt, że pojęcie wiecznych cierpień zawiera w sobie element okrucieństwa i sadyzmu, co nie odpowiada Istocie Bożej? Skoro już niepoprawnych przestępców, naruszających istniejący we wszechświecie porządek moralny, ma spotkać zasłużona kara, będąca – w myśl zasad obiektywnej sprawiedliwości Bożej – zjawiskiem słusznym, to dlaczego karą tą nie może być humanitarna jej postać przez unicestwienie, lecz wieczne tortury i męki? U podstaw planu zbawienia leży idea przywrócenia zakłóconego przez grzech porządku do stanu pierwotnego, gdyż zło nie ma racji bytu we wszechświecie, ale nastąpi to bez tyranii, sadyzmu i okrucieństwa wiekuistych mąk.

Bóg nienawidzi grzechu, lecz kocha grzesznika w sposób niepojęty dla ludzkiego umysłu. O bezgranicznej miłości Bożej świadczy najdobitniej krzyżowa ofiara Chrystusa. Bóg wyszedł upadłemu człowiekowi na spotkanie wydając Syna Swego, „aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” (Jan 3,16). Przed każdym człowiekiem otwarta została droga życia i śmierci. Czyż nie należałoby obrać drogi życia wiodącej w przybytki szczęśliwej i nieprzemijającej wieczności?

